Rok IV. Nr. 122

20 gr.

NOWY CZAS

Jędrzejów, 17/18 października 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Zawiedzione nadzieje Anglików.

Ujemny bilans wojenny aljantów.

Berlin, 16 października. **W artykule wstępnym, zatytułowanym „Jesień brytyjska 1942“, omawia znany publicysta niemiecki H. Sündermann, należący do najbliższych współpracowników szefa prasowego Rzeszy, aktualne zagadnienia światowej polityki doby obecnej.**

Na wstępie swego artykułu stwierdza publicysta niemiecki prawdopodobnie powszechnie znany fakt, że rytm pór roku od czasu nastania okresu wojennego wciela się znowu głębiej w świadomość narodów. **W myśl tej zasady lato jest porą czynów i wydarzeń, zima zaś okresem trwania i utrzymania tego, co się posiada.** Nie jest to bynajmniej jakiemś nowo nabytem doświadczeniem, lecz starą prawdą, która okazała się słuszną nietylko w obecnej wojnie.

W dalszym ciągu tej zasady w jesieni obie strony, uczestniczące w wielkich zmaganiach obecnego okresu, powinny każda ze swej strony podsumować swój bilans, podczas gdy wiosna po jednej stronie wykorzystywana jest dla przygotowań, przez drugą zaś stronę prawie wyłącznie dla snucia proroctw.

Również i w Anglji nastała znów jesień, również i tam dni stają się zimniejsze, a wieczory dłuższe, a temsamem przybierają na intensywności refleksje na temat sytuacji wojennej. Dzisiaj nie jest już zima z roku 1939, lecz jesień roku 1942, o której należy zauważyć, że jest świadkiem wciągnięcia w grę wszystkich atutów Brytanji — przyczem tej ostatniej nie udało się ani razu zagarnąć dla siebie lewy.

Zamiast posiadania w Sowietach aljanta, któryby za Anglję wygrał wojnę, Wielka Brytanja zmuszona jest dzisiaj wręcz odwrotnie wysłuchiwać stamtąd nieustannych, utrzymywanych w kategorycznym tonie żądań ratowania Sowietów swojemi własnemi siłami wojskowemi, a temsamem wzięcia na siebie dokładnie takich samych obowiązków, jakie w mniemaniu Londynu była gotowa Moskwa dla niej uczynić.

Sen bolszewicki, jak zauważa Sündermann, minał i rozwiał się w nicość, co więcej, zamienił się w przykrą marę. Rozwiał się sen Londynu, marzącego, iż potencjał wojskowy Stanów Zjednoczonych będzie się mógł najpierw spokojnie rozwinąć, a wkońcu w decydujący sposób zrealizować w Europie. Naprzekór temu zarówno Londyn, jak i Stany Zjedonczone ujrzały się zawikłane we Wschodniej Azji w decydującą walkę, połączoną z niesłychanie ciężkiemi, niepowetowanemi stratami.

„Zarówno tam, jak i na olbrzymim terenie bojowym, rozwiniętym przez niemieckie łodzie podwodne — pisze dalej dosłownie publicysta niemiecki — wciela się w życie udział Ameryki w wojnie, przedewszystkiem pod postacią nowych fantastycznie rozległych terenów wojennych, które już dzisiaj rozdarły imperjum brytyjskie, ogarniające ongiś całą kulę ziemską!“.

Do tego dołącza się pewność, że sojusznik brytyjski z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości właśnie to rozdarcie, co więcej, jawnie je popiera.

„Niezależnie od tego, wszystkie inne nadzieje Anglików rozwiały się, jak dym — ciągnie dalej Sündermann. — Zamiast w Benghasi, znajdują się oni obecnie w delcie Nilu; zamiast choćby tylko jednego trwałego sukcesu, w trzecim roku wojny — podobnie, jak i przez wszystkie poprzednie lata — nie mogą oni wykazać się niczem innem, jak tylko dotkliwemi klęskami wojskowemi. Nazwy Singapoore, Tobruk i Dieppe zastąpiły pozycje Namsos, Dunkierki i Krety“.

Szwedzki sekretarz stanu Sunden w Berlinie.

Berlin, 16 października. **Na zaproszenie ministra wychowania Rzeszy, przybył do Berlina królewsko-szwedzki sekretarz stanu w szwedzkiem ministerstwie oświaty, Ragnar Sunden, w towarzystwie wyższego radcy szkolnego Ryne Lundquist.**

Został on powitany na lotnisku Tempelhof przez sekretarza stanu Zschintscha, który przybył w towarzystwie szwedzkiego przedstawiciela, radcy legacyjnego v. Posta.

Sekretarz stanu Sunden podczas swej podróży po Niemczech, w czasie której zwiedzi m. in. Drezno i Wiedeń, zamierza zaznajomić się przedewszystkiem ze szkolnictwem zawodowem, którem się szczególnie interesuje.

Milczenie w Waszyngtonie na temat odmowy Riosa.

Lizbona, 16 października. **W kołach urzędowych Waszyngtonu wstrzymują się od jakichkolwiek komentarzy na temat odroczenia planowanej wizyty prezydenta Chile, Riosa, na zaproszenie Roosevelta w Waszyngtonie.**

Ambasador Chile w Stanach Zjednoczonych Cavero oświadczył, że w poniedziałek rano doręczył w Białym Domu orędzie prezydenta Chile, skierowane do Roosevelta, że nie zamierza jednak przybywać osobiście w tej sprawie na konferencję do Białego Domu, lub do departamentu stanu.

Flota i lotnictwo Brazylji pod naczelnem dowództwem Stanów Zjednoczonych.

Buenos Aires, 16 października. **Brazylijska flota wojenna i lotnictwo na południowym Atlantyku, według oświadczenia ministra marynarki Stanów Zjednoczonych Knoxa złożonego we wtorek, znajdują się pod naczelnym dowództwem kontradmirała floty Stanów Zjednoczonych Jonasa H. Ingrama.**

Brazylja, jak podkreślił w dalszym ciągu Knox, podporządkowała bezwarunkowo dowództwu Stanów Zjednoczonych wszystkie jednostki swej floty i lotnictwa. Wszystkie okręty brazylijskie, nadające się jeszcze w jakikolwiek sposób do służby morskiej biorą udział w operacjach wojennych.

Lyttelton o polityce gospodarczej Anglji.

Sztokholm, 16 października. **Angielski minister produkcji Oliver Lyttelton podał do wiadomości nowe zarządzenia w sprawie przenoszenia zakładów przemysłowych w inne miejsca.**

Lyttelton oświadczył m. in.: „Celem uzyskania wyższej wydajności naszej produkcji, musimy pomyśleć o zupełnej reorganizacji naszego planowania“. Najważniejszą rzeczą jest użycie sił roboczych na właściwem miejscu oraz jak najdalej posunięte wykorzystanie maszyn, narzędzi i budynków.

„Nowe zarządzenia — tak mówił w dalszym ciągu angielski minister produkcji — będą niewątpliwie przykrą niespodzianką dla wielu ludzi, musimy jednak wziąć pod uwagę fakt, że doszliśmy w Anglji do takiego stadjum, w którem bezwarunkowo należy produkcję i organizację doprowadzić do porządku i podciągnąć do najwyższego stanu wydajności. Każdy, kto w ramach tych zarządzeń będzie zmuszony do zmiany swego miejsca pracy lub włączenia w te ramy swej fabryki, musi podporządkować się bezwarunkowo tym dotkliwym zarządzeniom, względnie wynikającym z nich niedogodnościom. Ci ludzie, którzy nie umieją prawidłowo wykorzystać swoich sił roboczych oraz maszyn, muszą być zlikwidowani“ — zakończył Lyttelton swoje wywody.

Zagranicą śledzą z naprężeniem zapowiedź tych drastycznych zarządzeń.

Dyskusja w sprawie parlamentu angielskiego.

Sztokholm, 16 października. **Londyńska „News Chronicle“ krytykuje w artykule wstępnym angielską Izbę Gmin, nazywając ją starzejącem się, znużonem zgromadzeniem.**

Izba Gmin nie była nigdy świetnem przedstawicielstwem narodu, ale teraz jest ona niem mniej, niż kiedykolwiek. Posłowie nie uczynili niczego, coby wzmocniło autorytet parlamentu, albo mogło ożywić obrady. Jeżeli pod tym względem nie nastąpi w najkrótszym czasie znamienna zmiana, to społeczeństwo pewnego dnia zareaguje na to, jak się należy.

Rokowania gospodarcze między Turcją i Szwajcarją.

Berno, 16 października. Do Ankary przybyła szwajcarska komisja gospodarcza, celem rozpoczęcia z miarodajnemi czynnikami rządu tureckiego rokowań odnośnie do wymiany produktów przemysłu szwajcarskiego w zamian za surowce tureckie.

Ogólna wartość wymiennych dóbr podawana jest na 10 miljonów funtów tureckich.

Śmiertelne niebezpieczeństwo komunizmu.

Polityk portugalski o ukrytych celach Moskwy.

Lizbona, 16 października. **W ramach serji odczytów, przejętej przez radjo na temat: „Legjon a komunizm“, komendant oddziału legjonu i zastępca dyrektora sekretarjatu propagandy Ecar de Queirez wygłosił we wtorek wieczór odczyt na temat piątej kolumny.**

Prelegent stwierdził, że instytucja ta nie jest niczem nowem, natomiast obecnie stanowi ona udoskonaloną broń, upatrującą swoje zadania w szerzeniu dezorganizacji i sabotażu. Portugalja zajmuje uprzywilejowane stanowisko wśród świata, ogarniętego wojną.

Jedynym celem, na który należy zwrócić łaczną uwagę, jest niebezpieczeństwo komunistyczne. Komuniści, przyjaciele komunistów oraz wszyscy ci, którzy życzą zwycięstwa Związkowi Sowietów, stanowią piątą kolumnę, jedyną, jaka istnieje w Portugalji.

Jest ona czynna, bezwzględna i niebezpieczna. Służą jej ludzie, w wielu wypadkach widoczni lub wręcz niezamaskowani, którzy czuliby się najgłębiej obrażeni, gdyby wskazano na nich palcami i nazwano pomocnikami czerwonej polityki Moskwy. Ludzie ci opierają się spojrzeniu prawdzie w oczy, mianowicie tej prawdzie, że **klęska wojsk, zwalczających na rozległych równinach i w Kaukazie potęgę sowiecką, wtrąciłaby Europę w najokropniejszą anarchję, w odmęty krwi i teroru.**

Kto swoje nadzieje na stworzenie Europy pokojowej, zorganizowanej, bogatej w tradycje i oddanej swoim zadaniom cywilizatorskim, opiera wciąż jeszcze na hipotezie zwycięstwa sowieckiego, ten musi być albo ślepy, albo pozbawiony wszelkiego rozsądku. Powinni oni sobie zdać jasno sprawę z okrutnej prawdy, iż mężowie, ponoszący odpowiedzialność za kształtowanie europejskiej i pozaeuropej.skiej opinji publicznej, zasypującej świat i Europę nieustannie obietnicami generalnej odbudowy, związali się ściśle współpracą z rządem Związku Sowieckiego.

Łatwo sobie można wyobrazić obraz odbudowy europejskiej w wypadku zwycięstwa Sowietów. Byłaby ona opanowana duchem zemsty, pragnieniem odwetu oraz namiętną i okrutną działalnością komunistycznej piątej kolumny na całym świecie, który następnie realizowałby polityczne założenia Moskwy. Nad udręczoną Europą rozszalałaby katastrofa, a kraje, które usiłowałyby stawić jej opór, zostałyby spustoszone falą okropności i okrucieństw. W takim wypadku również w Portugalji zapanowałby sierp i młot, które stałyby się symbolem nędzy i ruiny. Sierp skosiłby ludzi, tradycje i wolność, zaś młot sowiecki rozbiłby tysiącletnie zręby cywilizacji chrześcijańskiej.

Jedyną siłą, która jest w stanie zniszczyć tego potwora oraz uratować i zachować Europę, nasz porządek społeczny, nasze interesy oraz pokój naszej pracy i codziennego życia, **są armje europejskie.** Obowiązkiem Portugalji jest organizowanie oporu i wzmocnienie sił obronnych. Zadanie to jest nakazem najlepszego patrjotyzmu.

„Legjoniści — zakończył mówca swe przemówienie — w wasze ręce składamy wielkie i szlachetne zadanie. Rozkaz brzmi: „Atak na nieprzejednanych wrogów!“

Nelson odroczył swą podróż do Londynu.

Lizbona, 16 października. **Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times“ donosi, że wizyta amerykańskiego szefa produkcji wojennej Donalda Nelsona w Londynie została po raz trzeci odroczona.**

Po odroczeniu wizyty Nelsona z końcem sierpnia, rozeszły się pogłoski, że na porządku dziennym konferencji szefów produkcji stoi kwestja zbadania dostaw materjałów wojennych dla Sowietów obok zagadnienia dostaw dla wojsk amerykańskich i brytyjskich.

Obecnie uchodzi to za prawdopodobne, że Oliver Lyttelton wyjedzie do Waszyngtonu jeszcze przed zjawieniem się Nelsona w Londynie. „Sunday Times“ łączy tę zmianę programu z dyskusją nad sprawą dostaw materjałów wojennych i wyraża przekonanie, że rzeczą Roosevelta będzie wydanie rozstrzygnięcia, obowiązującego dla władz wojskowych i cywilnych, czy materjały mają iść na użytek frontów wojennych, czy też mają być oddane do dyspozycji planowanej 10-miljonowej armji.

Dzienniki tureckie o planie pewnego profesora amerykańskiego.

Stambuł, 16 października. **„Tasviri Efkin“ ostatnio po raz pierwszy zwrócił uwagę na publikację „Coliera Magazin“ z czerwca br., która spotkała się z wielkiem zainteresowaniem w Turcji.**

W wymienionem czasopiśmie amerykańskiem, profesor amerykański Renner zamieścił bowiem mapę, na której pomiędzy innemi Dardanelle oznacza jako przyszły obszar sowiecki.

Znana gazeta turecka „Son Potsa“ również obszernie omawia tę publikację, zajmując bardzo ostre względem niej stanowisko.

Stosunki Argentyny z Turcją.

Stambuł, 16 października. **Ze strony argentyńskiej w Ankarze zajęto obecnie stanowisko wobec pogłosek, według których ma być rzekomo przewidziane zamknięcie poselstwa argentyńskiego w stolicy Turcji.**

Dyplomaci argentyńscy oświadczyli, że tego rodzaju pogłoski nie odpowiadają prawdzie i że przybycie nowego posła Argentyny do Ankary oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Dalszy wzrost handlu zagran. Bułgarji.

Sofja, 16 października. **Rozwój bułgarskiego handlu zagranicznego pod względem ilościowym wykazuje w miesiącach od stycznia do września przeszło dwukrotny wzrost w porównaniu z dwoma ostatniemi latami**

W okresie tym wywieziono ogółem 13.500 wagonów towarów, wobec 6.400 wagonów, wywiezionych w tych miesiącach w roku ubiegłym, a 9.000 wagonów wywiezionych w pierwszych miesiącach roku 1940. Wzrost wynosi więc więcej niż 50% w stosunku do roku ubiegłego, a przeszło 40 proc. wobec roku 1940.

Ujednostajnienie japońskiej admin. zbrojeniowej.

Tokio, 16 października. **Japoński minister wojny podał do wiadomości, iż generał-porucznik Katsuzo Kosuda, kierownik głównej kwatery dla spraw zbrojeniowych, mianowany został kierownikiem głównej kwatery w dziedzinie administracji dla zbrojeń wojskowych.**

Nowy urząd powołany został do życia we czwartek zarządzeniem cesarza i ma na celu ujednostajnienie wojskowej administracji zbrojeniowej. Równocześnie minister wojny obwieścił, iż generał-porucznik Hartsuga, kierownik urzędu zbrojeniowego przy ministerstwie wojny, mianowany został kierownikiem biura dla spraw ogólnych przy głównej kwaterze.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 17 października. **Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie El Alamein nie było poważniejszych wydarzeń. Nieprzyjacielski atak powietrzny na Tobruk nie spowodował żadnych szkód. Obrona zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot.

Lotniska na Malcie zostały zaatakowane przez silne formacje bombowców w kolejno następujących po sobie falach, pod skuteczną osłoną myśliwców, którzy w walce powietrznej zestrzelili osiem brytyjskich samolotów.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 16 października. **Fiński komunikat wojenny z czwartku ma brzmienie następujące:**

Na przesmyku Karelskim odparły oddziały fińskie próby wypadu dokonane przez kilka sowieckich patroli szperaczy i parę większych oddziałów. Na południowej części frontu wschodniego rozproszono ogniem granatników oddział sowiecki na pozycjach przygotowawczych. Bolszewicy ponieśli ciężkie straty. Pod Uhtua artylerja udaremniła nocną próbę natarcia bolszewików. Na pozostałych frontach było naogół spokojnie.

W czasie walki powietrznej nad jeziorem Ładoga zestrzelili wczoraj myśliwcy fińscy dwa samoloty aljanckie typu „Hurricane". Jeden dalszy samolot uszkodzono.

W kilku wierszach.

Pod Jarymdżą w Turcji we wtorek zderzyły się dwa pociągi towarowe. 12 wagonów zostało przytem zdruzgotanych, dwie osoby zostały zabite, jedna ciężko ranna.

*

Według doniesienia ministerstwa marynarki USA, ogólną liczbę dotychczasowych strat w żołnierzach marynarki USA od 7 grudnia 1941 r. oblicza się już na 15.324.

*

Na podstawie ustawowego zarządzenia naczelnika państwa Chorwacji podjęto przekształcenie chorwackiego gabinetu. W przyszłości będzie się rząd składał z prezydenta ministrów, jednego wicepremjera, 8 ministrów i sekretarza pieczęci państwowej.

*

Rząd brazylijski — według doniesień z Rio de Janeiro — podał do wiadomości, że parowiec „Osorio", poj. 2.730 ton i „Lages" poj. 5.472 ton w miesiącu wrześniu uległy storpedowaniu i zatopieniu koło wybrzeży Brazylji.

*

„Times" pisze we wtorek, iż jeżeli chodzi o straty materjalne w bitwie koło wysp Salomona, to bilans wypadł na korzyść Japończyków, jednakowoż korzyści strategiczne znajdują się po stronie aljantów.

*

Budżet państwowy Danji na rok 1941/42, zamiast spodziewanej nadwyżki 16 miljonów koron duńskich przyniósł faktycznie nadwyżkę 54.5 miljonów koron, a to z tego powodu, ponieważ dochody z podatków przekroczyły oczekiwania, a wydatki cofnęły się poza przewidziane granice. Dzięki tej nadwyżce do dyspozycji ministra skarbu stoi ogólna suma 135 milj. koron nadwyżek z ostatnich lat. W bieżącym roku budżetowym 1942/43, w którym przewidziano niedobór w sumie 87.5 miljonów koron, dzięki większym wpływom podatkowym i z innych danin państwowych nie będzie prawdopodobnie żadnego deficytu.

Ponad 500 stanowisk bojowych zdobyto szturmem na Kaukazie.

Potyczka morska na Kanale la Manche.

Berlin, 16 padziernika. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 15 października:**

Na Kaukazie niemieckie i słowackie wojska przełamały nowe pozycje sowieckie w gęsto zalesionym terenie górskim wśród zaciętych walk i zdobyły szturmem ponad 500 punktów operacyjnych i stanowisk bojowych. Na odcinku rzeki Terek odrzucono siły sowieckie.

W Stalingradzie formacje piechoty i czołgów złamały zacięty opór bolszewików w blokach domów i na pozycjach barykadowych oraz wtargnęły głęboko w północny obszar miasta. Eskadry bojowe i nurkowców rozbiły w toku nieprzerwanych nalotów sowieckie bunkry i pozycje artyleryjskie. Ataki odciążające bolszewików odparto wśród wysokich krwawych strat nacierających. Skuteczne ataki lotnicze skierowano również na ruchy transportowe i miejsca przeładowcze bolszewików nad dolnym biegiem Wołgi. Jeden statek-cysterna i dwie łodzie towarowe zniszczono przez wzniecenie na nich pożarów.

Na froncie Donu oddziały rumuńskie odparły miejscowe ataki.

Na środkowym odcinku frontu niemieckie przedsięwzięcia wypadowe doprowadziły do zniszczenia licznych bunkrów i pozycyj bojowych. Samoloty bojowe bombardowały ważne linje kolejowe, przyczem bolszewicy ponieśli znaczne straty w taborze. W ataku przeprowadzonym w locie zniżonym myśliwcy zapalili pociskami ścigacz sowiecki w zatoce Fińskiej.

Na wysokiej północy samoloty niszczycielskie skierowały swe ataki przeciw obozowiskom wojsk na wschód od zatoki Kola.

Brytyjskie bazy lotnicze na twierdzy wyspiarskiej Malta obrzuciły samoloty bojowe za dnia i w nocy bombami ciężkiego kalibru. Niemieccy i włoscy myśliwcy przydzieleni dla ochrony zestrzelili łącznie 25 brytyjskich samolotów myśliwskich, z czego 18 przypada na niemieckich myśliwców. Dwa bojowe samoloty niemieckie nie powróciły. W czasie ataku na ruch konwojowy koło wybrzeża brytyjskiego ścigacze zatopiły cztery angielskie statki handlowe, łącznej pojemności 8000 ton. Wszystkie ścigacze powróciły do swych baz.

W nocy na 14 października doszło do potyczki morskiej w Kanale La Manche pomiędzy niemieckiemi jednostkami zabezpieczającemi i przeważającym zespołem angielskim, złożonym z dwóch grup kontrtorpedowców i kilku flotylli ścigaczy. W toku zaciętej walki zatopiono brytyjski ścigacz wyposażony w artylerję i uszkodzono, względnie zapalono pociskami artyleryjskiemi pięć ścigaczy. Jedna niemiecka jednostka morska została stracona. Statki strażnicze i artylerja prezciwlotnicza marynarki zestrzeliły na obszarze Morza Północnego dwa samoloty angielskie.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały wczoraj ważne urządzenia wojenne i cele wojskowe na południowym wybrzeżu Anglji.

Zajęcie zakładów „Dzierżyńskij" w Stalingradzie.

Czołgi i piechota zdobyły szturmem północną część przedmieścia fabrycznego.

Berlin, 17 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 16-go października:**

Działania bojowe na południowy wschód od Noworosyjska doprowadziły ponownie do otoczenia i zniszczenia nieprzyjacielskich sił. W kierunku na Tuapse wojska niemieckie zdobyły szturmem nowe stanowiska wyżynne, które posiadają szczególne znaczenie dla dalszego prowadzenia ataku.

W Stalingradzie pewna dywizja pancerna przedarła się w śmiałym nocnym ataku aż do Wołgi, później, wraz z formacjami piechoty wzięła w zaciętych walkach ulicznych i wśród domów północną część przedmieścia fabrycznego wraz z wielką fabryką traktorów „Dzierżyński".

Znaczne powietrzne siły zbrojne zadały niszcząco ciosy zażarcie walczącemu nieprzyjacielowi, podczas gdy formacje myśliwskie przeszkadzały we wszelkiem działaniu nieprzyjacielskiego lotnictwa.

Na froncie Donu wojska węgierskie ubiegły wszystkie nieprzyjacielskie próby przeprawy.

Na środkowym i północnym odcinku frontu lotnictwo zwalczało pozafrontowe połączenia Sowietów. Na froncie Murmańska wojska górskie odparły krwawo kilka nieprzyjacielskich ataków, częściowo w kontrataku. Nieprzyjaciel wycofał się, pozostawiając licznych poległych, na swe stanowiska wyjściowe.

Lotniska na Malcie były atakowane za dnia i w nocy przez niemieckie i włoskie powietrzne siły zbrojne. Osiem nieprzyjacielskich samolotów zostało zestrzelonych, z czego dwa w walce z niemieckiemi samolotami bojowemi.

Brytyjskie lotnictwo dokonało ubiegłej nocy ataków nękających na obszar nadreński. Ludność cywilna poniosła straty. W kilku miejscowościach powstały pożary i szkody wśród budynków. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 22 nieprzyjacielskie bombowce. Pozatem za dnia, podczas prób ataku na północno-niemiecki i francuski obszar nadbrzeżny zniszczono trzy brytyjskie samoloty.

Fizyka dąży ciągle naprzód.

Wśród nowych wynalazków.

Kraków, w październiku.

Nauka, zwłaszcza w dziedzinie fizyki i chemji jak również elektrotechniki, idzie ciągle naprzód, odbywając swą drogę nieraz w siedmiomilowych butach. Zwłaszcza, oczywiście w czasie wojny, wszystkie te dziedziny są potrzebne do wprowadzenia nowych systemów walki, to też poświęca się im niezwykłą uwagę.

Ciekawą jest np. rzeczą, że **poczyniono wielkie postępy w zakresie miar.** Gdy za czasów Wernera von Siemens, fizykalno-techniczny zakład państwowy niemiecki, pracujący w 80-ciu laboratorjach, przy udziale 150 uczonych i licznych pomocników, zdołał ustalić sposób mierzenia z dokładnością na 2/10.000 mm na 1 metr, to dzisiaj jest to niewystarczające i trzeba było postarać się o bardzie dokładne obliczenia.

W tym zakładzie znajduje się zresztą model prametra, podczas gdy identyczny metr przechowywany jest w opancerzonych sklepieniach w Sèvres koło Paryża.

Ów prametr znajduje się w piwnicach o niezwykle grubych ścianach zakładu fizykalnego, a sporządzony jest z platyny i irydjum. Ostatnio zdołano użyć do mierzenia najdrobniejszych długości fale świetlne, pozwalające czynić obliczenia z dokładnością do 2/100.000 mm. Wynalazcą tego nowego systemu mierzenia jest uczony niemiecki, prof. dr. Kösters.

Również osiągnięto niezwykłe rezultaty w zakresie **tworzenia magnesów przez działanie fal głosu,** które w wysokim stopniu wzmagają zdolności magnetyczne pewnych metali. Kilka lat temu na pewnym odczycie naukowym pokazano słuchaczom dziwny eksperyment polegający na tem, że magnes w postaci sztaby unosił się nad drugim magnesem w powietrzu. Eksperyment ten polegał na tem, że oba magnesy położone zostały nad sobą temi samemi biegunami tak, że odpychające siły trzymały górny magnes w powietrzu.

Zupełnie niezwykłym wynalazkiem w tej dziedzinie było stworzenie stałego magnesu, potrzebnego w wielu urządzeniach technicznych, np. w dynamomaszynach motocykli itd.

Udało się mianowicie sporządzić magnes, który jest w stanie unieść ciężar przewyższający jego własny 3.500 razy. Sporządzono też malutki magnes w postaci kostki o szerokości brzegu 4 milimetrów, a wadze trochę mniej jak 0.5 g. Ten mały magnes unosił kawałek żelaza wagi 1.65 kg. Wobec takiej silnej magnetyczności potrzebaby było do podniesienia auta osobowego wagi 1.5 t., jedynie magnes ważący 500 gramów.

W roku 1911 odkrył pewien holenderski fizyk Camerlingh Onnes przy doświadczeniach z helium, że niektóre metale, skoro się je ochłodzi do 272 stopni poniżej zera, tracą zupełnie swój opór elektryczny. Niemiecki uczony dr Justi sporządził pierścień wielkości 5-markówki i puściwszy prąd elektryczny w sile 500 amperów, stworzył w ten sposób elektromagnes mogący unieć ciężar 4 kg. Doświadczenie to wskazało na szerokie możliwości praktycznego magnesu.

Wspomnieliśmy o mierzeniu długości nowemi sposobami: **podobne wynalazki zaszły również w zakresie pomiarów światła.** Jeśli do niedawna siłę gruszki elektrycznej obliczano według t. zw. świec, które określił współpracownik Wernera v. Siemens, Fryderyk von Höfner-Alteneck i ustalając, że jednostką światła będzie lampa o pewnym określonym co do grubości knocie i wysokości płomienia, to dzisiaj sposób takiego obliczania jest już dawno przestarzały.

Dr H. Korte wynalazł inny sposób mierzenia światła, a mianowicie przy pomocy t. zw. „czarnego ciała".

W tym celu bierze się zalutowaną na jednym końcu rurkę, w której jest oczywiście w chwili, gdy się do niej przytyka oko, zupełnie ciemno. Zalutowany koniec rozgrzewa się tak długo, aż zaczynają się żarzyć ścianki rury. Wewnętrzna rurka poczyna wysyłać światło, które w tym wypadku brane jest jako jednostka oświetlenia, zastępując dawna.

Jak widać z tych kilku przykładów, fizyka nie spoczywa na laurach, tylko dąży ciągle naprzód, dochodząc nieraz do nieprawdopodobnych rezultatów. Takim fizykalnym cudem jest naprzykład sporządzona ostatnio rurka Roentgenowska wielkości ołówka, poruszana induktorem wielkości małej zabawki.

X.

W niedzielę przestawiono rozkłady jazd wszystkich państwowych i prywatnych kolei w Japonji na system 24-godzinny. Także i inne środki komunikacyjne, jak okręty, autobusy i tramwaje zastosują w przyszłości system 24-godzinny. Według doniesienia „Asahi" podjęto znowu w sobotę komunikację telegraficzną między Hongkongiem a Macao. Ruch komunikacyjny między Hongkongiem a Swatau ma być niebawem podjęty.

Alarmy wśród zwierząt.

(tp) *Kraków,* w październiku.

Są ludzie, którzy wyczuwają niebezpieczeństwa. Mimo, że nie potrafią zdać sobie jasno sprawy z tego, jakiego rodzaju niebezpieczeństwo może grozić im samym lub ich najbliższym, czują je jednak.

To wyczuwanie niebezpieczeństwa nie jest jednak niczem innem — jeżeli nie wchodzą w grę jakieś nadprzyrodzone zdolności jasnowidzenia — jak zdrowym instynktem samozachowawczym, który człowiekowi pierwotnemu pozwalał omijać kryjówki silniejszych od niego olbrzymów czworonożnych, a zwierzęciu zasadzki i który uwalnia je od kuli myśliwego, kłów lub pazurów drugiego zwierzęcia albo zagłady spowodowanej przez jeden z czterech żywiołów. Pod tym względem niema między człowiekiem a zwierzęciem żadnej różnicy, a jeśli jest, to na korzyść zwierząt.

Oczywiście jak wśród ludzi tak i wśród zwierząt są osobniki, których skóra czy nerwy są swego rodzaju seismografem, notującym każde zbliżające się niebezpieczeństwo. Wiemy np., że jaskółki, ptaki bardzo wesołe i pogodne, opuszczają swoje gniazda na krótko przed pożarem, a szczury uciekają z okrętu, który ma zatonąć. Instynkt samozachowawczy tych nieprzyjemnych gryzoniów jest tak silny, że stał się wprost przysłowiowym. Wiemy też, że zwierzęta pustyni wyczuwają nadejście samumu, a stada bawołów na prerjach i stepach — trąbę powietrzną lub olbrzymie wylewy rzek. Nie potrzeba tu podawać więcej przykładów, bo każde stworzenie posiada ten instynkt w większym lub mniejszym stopniu.

Są jednak wśród zwierząt jeszcze inne rodzaje alarmów. Z życia świstaków wiadomo, że miłe te zwierzątka wychodząc na polowanie, ustawiają straż, możnaby powiedzieć stację alarmową, którą obsługuje jeden ze świstaków. Zadaniem jego — oczywiście nie jest to przemyślana obrona, jak to ma miejsce u człowieka, lecz znowu funkcja instynktu — jest obserwować okolice i wrazie zbliżającego się niebezpieczeństwa zaalarmować gromadę. „Syreną" alarmową jest przeciągły świst, który pod wpływem rodzącej się w zwierzęciu obawy, jest inny niż zwykle. Tę obawę w jego głosie wyczuwają współtowarzysze i ona właśnie ostrzega ich przed czemś groźnem.

Wogóle wszystkie zwierzęta żyjące w gromadzie i nie umiejące bronić się inaczej niż ucieczką, jak np. sarny, antylopy itp. oraz zwierzęta duże, lecz nie drapieżne, jak np. słonie, hipopotamy, żyrafy itp. mają również swoje sygnały alarmowe.

Także wśród ptaków znaleźć można — powiedzmy żartobliwie — swego rodzaju „obronę przeciwlotniczą". Kosy mają nawet dwa różne sygnały alarmowe, ostrzegające ich, czy niebezpieczeństwo zbliża się z powietrza, czy też z ziemi. Również wrony, gawrony i kawki komunikują się nawzajem o niebezpieczeństwie.

Najwrażliwszemi i najczulszemi pod tym względem są jednak ryby, zwłaszcza ryby wód głębinowych, i to w krajach, w których zachodzą trzęsienia ziemi. W niektórych okolicach Japonji, gdzie trzęsienia ziemi występują bardzo często, zaobserwowali uczeni japońscy, że rekiny, które normalnie są bardzo spokojne — a nawet leniwe, okazują za każdym razem, dokładnie na sześć godzin przed trzęsieniem ziemi ogromny niepokój i nerwowość. Chcąc sprawdzić, czy jest to tylko wypadek sporadyczny i wrażliwość ich nie zniknie, gdy znajdą się w innych warunkach, przeprowadził jeden z tych uczonych, Shinkishi Hatai, kilka doświadczeń. Umieścił rekiny w akwarjum i od czasu do czasu uderzał w jego ściany. I oto okazało się, że gdy nastąpić miało trzęsienie ziemi, najlżejsze nawet uderzenie w ścianę akwarjum wywoływało niepokój tych zwierząt, gdy zaś ziemia się uspokoiła, najgłośniejsze nawet stuki nie zdołały wyprowadzić je z ich leniwego spokoju.

Wszystko to jednak nie jest jeszcze najdziwniejszem. O wiele bowiem ciekawszym jest fakt, że martwe stworzenia mogą stanowić sygnał alarmowy dla drugich stworzeń tego samego gatunku.

Ślimaki wodne — jak zostało stwierdzone — rozpraszają się na wszystkie strony i zagrzebują się w piasku lub chowają wśród wodorostów w chwili, gdy żółw wodny chwyta jednego z towarzyszy i rozgniata go, aby go połknąć. Ta powtarzająca się za każdym razem paniczna ucieczka ślimaków zainteresowała przyrodników, którzy stwierdzili, że przy miażdżeniu ślimaka przechodzi do wody sok jego organizmu, działający na zmysły pozostałych ślimaków, jako bodziec ostrzegawczy.

Również łuski lub skóra niektórych ryb przekazują podobne, jak u ślimaków, sygnały alarmowe. Ryby, które mają zadraśnięcia lub rany na skórze, są ostrzeżeniem dla innych ryb tego samego gatunku. Skóra rannej ryby wydziela bowiem jakiś „gaz łzawiący", który powoduje, że ryby w poczuciu niebezpieczeństwa uciekają od swej rannej towarzyszki. Ciekawem zjawiskiem jest przytem to, że na ryby innego gatunku substancja wydzielająca się ze skaleczonej skóry wrażenia nie robi.

Z tego wynikałoby jedno: że świat zwierząt, tak jak i ludzi strzeże swoich tajemnic obrony wyłącznie dla swego gatunku. Tylko — wśród zwierząt czyni to natura, u ludzi zaś ich mózg i egoizm.

Wiadomości lokalne.

Październik 17 Sobota

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Łukasza Ewang.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 17.15 do 6.15

Nowe banknoty 50-złotowe.

Kraków, 16 października. **Bank Emisyjny wypuścił nowe banknoty 50-złotowe, które w ogólnym wyglądzie podobne są do dotychczasowych banknotów tejże wartości.**

Szczegóły odróżniające nowe banknoty od dawniejszych są następujące: Na stronie przedniej rysunek męskiej głowy, widoczny na starych banknotach na polu białem po lewej stronie, na nowych jest wmontowany jako znak wodny i widoczny tylko pod światło. Ton barwy druku jest zmieniony, w nowem wydaniu błękitno-zielony ton tła jest zmieszany z czerwono-brunatnemi tonami barw, podczas gdy obraz starego wydania wykazuje ton barwy błękitno-zielony. W nowem wydaniu ponadto numery są dwa razy wydrukowane na stronie przedniej i raz na stronie tylnej, podczas gdy stare wydanie posiada numer jedynie raz wydrukowany na stronie przedniej.

Znajdujące się w obiegu dawne banknoty 50-złotowe z datą wydania 1 marca 1940, zachowują swoją ważność bez zmian.

Utworzenie grupy głównej gospodarki leśnej i drzewnej.

Kraków, 16 października. **Na podstawie rozporządzenia z dnia 10 października br. (Dz. Rozp. GG. Nr. 84) utworzona została samodzielna organizacja dla gospodarki leśnej, drzewnej i torfowej pod nazwą Grupy Głównej Gospodarki Leśnej i Drzewnej.**

Grupa Główna Gospodarki Leśnej i Drzewnej jest rozczłonkowana na 5 Grup w poszczególnych Izbach Dystryktów, obznajomionych z warunkami leśnemi i drzewnemi każdego Okręgu. Przy organizacji pracy mogą więc one uwzględnić warunki gospodarki leśnej i drzewnej w każdym Okręgu.

Grupy Główne dzielą się zarówno w Izbie Centralnej, jak i w Izbach Okręgowych na mniejsze działy, obejmujące zakłady produkcyjne, obróbkowe i przeróbkowe itp.

W zakres działalności Grupy Głównej Gospodarki Leśnej i Drzewnej wchodzi obecnie również i gospodarka torfem. Zakłady, trudniące się eksploatacją i przeróbką torfu, zrzeszone już poprzednio w specjalny związek, podlegający dotąd Głównemu Wydziałowi Lasów, zostały obecnie włączone, jako specjalny człon do Grupy Głównej Gospodarki Leśnej i Drzewnej.

KURS SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Powiatowa Grupa Rzemiosła w Krakowie przyjmuje jeszcze zgłoszenia na mający się rozpocząć w dniach najbliższych kurs spawania elektrycznego dla rzemieślników krakowskich. Wykłady i ćwiczenia na kursie, z uwzględnieniem zasadniczych wiadomości z zakresu spawania gazowego, odbywać się będą trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Opłata za kurs wynosi 150 zł od uczestnika. Zgłoszenia przyjmuje biuro Powiatowej Grupy w Krakowie, ul. Sławkowska 13/15, tel. 162-30, -29, pokój 1, w godzinach urzędowych od 9.30 do 12-stej, do dnia 20 października br.

PODJĘCIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ W LUBLINIE. Do przedsięwzięć o doniosłem znaczeniu zaliczyć należy podjęcie komunikacji autobusowej na terenie m. Lublina. Rozwiązanie tego problemu przypadło w udziale Miejskiej Komunikacji Autobusowej, która postawiła do dyspozycji pasażerów samochody o napędzie generatorowym. Wprowadzenie komunikacji było niezbędne ze względu na rozległe połączenie miasta oraz oddalenie dworca kolejowego o 5 km od śródmieścia. Inowacja ta spotkała się z zasłużonem uznaniem wśród mieszkańców Lublina.

Legalizacja miar i wag.

(tp) Kraków, 16 października. **Ważność legalizacji przy przeważnej części miar długości, powierzchni i objętości, wag i ciężarów, jak np. metry, zwykłe suwaki, przyrządy do mierzenia długości drutów i materjałów, maszyny do mierzenia powierzchni skór, zwyczajne pojemniki kształtu okrągłego (z wyjątkiem pojemników szklanych i pojemników ceramicznych), precyzyjne pojemniki, cechowane naczynia na mleko, beczki na piwo, naczynia na ocet, cysterny, wagi automatyczne, wagi zwykłe do użytku handlowego, składane wagi, wagi dziesiętne, setne wagi uchylne, przesuwalne, ciężarki zwykłe i precyzyjne — trwa dwa lata (termin zasadniczy), ważność legalizacji musi być w przeciągu roku trzeciego (ulgowego) ponownie uzyskana.**

Krótsze terminy (12 miesięcy i 1 miesiąc ulgowy) obowiązują co do rur taksometrycznych, dłuższe dla beczek do wina i miodu (2 lata i 1 rok ulgowy), wag mostowych dla własnego użytku w przedsiębiorstwa rolniczych (4 lata i 1 rok), miar wodnych (4 lata i 1 rok), pewnych aparatów do mierzenia olejów mineralnych (5 lat i 1 rok) oraz pewnych narzędzi służących do mierzenia elektryczności (do 9 lat i 1 rok).

Zwykłe gazomierze mogą nie być cechowane dotąd, dopóki ich licznik działa, oraz powłoka nie zostanie przedziurawiona; inne typy gazomierzów mają czasokresy cechowania od 5 do 8 lat. Przy zwyczajnych naczyniach miarowych ze szkła, balonach szklanych, flaszkach cechowanych, menzurach do 5 litrów i precyzyjnych pipetach ważność cechowania trwa tak długo, dopóki przyrządy miernicze nie są uszkodzone, a znaki miary czytelne.

Przytoczone powyżej terminy zasadnicze od 2 lat w górę zaczynają się od dnia 1 stycznia roku, w którym miało miejsce cechowanie. Tak np. biegnie ten czasokres u wagi, która 10 września 1940 została wycechowana do dnia 31 grudnia 1941 tak, że waga musi być cechowana powtórnie w przeciągu następnego roku ulgowego, to znaczy najpóźniej do dnia 31 grudnia 1942.

Ważność cechowania wygasa przedwcześnie, to znaczy przed upływem przewidzianego terminu ważności, jeżeli:

1. znak cechowania uznany zostanie za nieważny (dokonuje tego np. Urząd Cechowania, gdy przyrząd pomiarowy jest wadliwy),

2. jeden z dwóch znaków jest nieczytelny,

3. budynek, w którym zamknięte są i plombowane przyrządy pomiarowe, wzgl. zamknięcie lub plomba zostaną uszkodzone.

Co do używania narzędzi pomiarowych obowiązują następujące przepisy:

1. Przyrząd pomiarowy, np. waga, musi być wolna i wystawiona w miejscu dostępnem dla kupującego, i to w ten sposób, aby przyrząd w czasie mierzenia (ważenia) w pełni był widoczny, a w szczególności, aby kupujący i sprzedawca mogli dobrze obserwować wszystkie części przyrządu, które wykazują rezultat mierzenia, względnie wskazują, czy samo mierzenie (ważenie) właściwie zostało przeprowadzone.

2. Przyrządu pomiarowego należy używać we właściwem położeniu; te przyrządy, które są wyposażone w wagę wodną lub pion, muszą być według nich nastawione.

3. Przyrządy pomiarowe, które dopiero na miejscu ich używania są wbudowywane, mogą być tylko w tem miejscu używane, w którem nastąpiło ostatnie ocechowanie.

4. Przyrządy pomiarowe należy czysto utrzymywać.

5. Wpisywanie nieprawnych oznaczeń miar na cechowanych przyrządach jest zakazane, zakazana jest również każda zmiana w ich konstrukcji, względnie przytwierdzanie urządzeń, które mogą mieć niekorzystny wpływ na właściwe użycie i dokładne wskazywanie instrumentów pomiarowych.

Podlega karze, kto w publicznym obrocie wyraża miarę w niezatwierdzonych prawnie jednostkach miar, używa niecechowanych przyrządów pomiarowych, lub takie przygotowuje, kto w tych wypadkach, w których używanie narzędzi mierniczych jest przepisane prawnie, przyrządów tych używa w niewłaściwy sposób, kto bez uprawnienia przyrządy pomiarowe wytwarza, naprawia lub sprzedaje, wzgl. nie przestrzega przepisów wydanych na zasadzie art. 18 i 21 dekretu z 1919 roku.

Za przekroczenia przewidziane są kary do 1000 zł., w wypadku niemożności ich ściągnięcia do 3 miesięcy aresztu, ponadto może być zarządzone wycofanie z użytku przyrządów pomiarowych, które nie odpowiadają przepisom prawnym, bez względu na to, czy należą one do sprawcy, czy do uczestnika. Oznaczenie kary i konfiskaty wydaje starosta powiatowy (miejski). Ten ostatni ma prawo odstąpić sprawę niemieckim władzom oskarżającym, przyczem sąd może orzec karę więzienia do 6 miesięcy i grzywny do 10.000 zł., jak również uniezdatnienie i konfiskatę przyrządów.

Administracja miar i wag podlega Rządowi G. G. (Główny Wydział Gospodarki). Przeprowadzenie technicznego cechowania podlega przy współudziale Głównego Urzędu miar i wag w Warszawie jako fizyczno-technicznego instytutu Dyrekcjom miar w Krakowie, Warszawie i Lwowie, Dyrekcji miar w Krakowie podlegają urzędy miar w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Jaśle, Nowym Sączu, Kielcach, Radomiu, Piotrkowie, Częstochowie, Końskich i Ostrowcu.

Dyrekcje miar podlegają gubernatorom okręgu. Urzędy miar starostom powiatowym (miejskim), w których okręgu mają swą siedzibę. Przypadające opłaty od cechowania i puncowania będą ściągane na wniosek kas urzędowych przez urzędy podatkowe.

Dobrowolna opieka społeczna w kwartale II-gim 1942 roku.

Kraków, 16 października. **W dziedzinie dobrowolnej opieki społecznej dla ludności polskiej w Gen. Gub. w II. kwartale r. 1942 można było stwierdzić ogólnie pewne ustalenie się cyfry osób korzystających z tej opieki.**

W ogólności nastąpiło w tym okresie pewne polepszenie warunków życia o tyle, że znaczna liczba podopiecznych otrzymała możność pracy i zarobkowania, przez co odpadła ona jako potrzebująca opieki.

Z drugiej strony natomiast dały się odczuć pewne trudności z wyżywieniem, co jest zresztą zrozumiałe, gdy się uwzględni, że jest to okres przednowku. Odpływ i przypływ potrzebujących zaopatrzenia utrzymywał się w tym okresie mniejwięcej na równym poziomie.

Jedynie w okręgu warszawskim spadła w tym okresie liczba podopiecznych z 290.254 osób z poprzedniego okresu na 274.432 osoby w II okresie. W okręgu radomskim nie było w tym czasie żadnej godnej uwagi zmiany, natomiast w okręgu krakowskim i lubelskim liczba zaopatrzonych nieznacznie wzrosła.

W całości objęła dobrowolna opieka społeczna w Gen. Gub. w II okresie br. 846.408 osób, w tem 465.414 dorosłych i 380.994 dzieci. Główną pomoc stanowiło dożywianie dodatkowe ludności, akcją tą objętych było w tym czasie około 300.000 osób.

Większość korzystających z opieki stanowili dorośli (465.000), których dożywienie i zaopatrzenie w odzież było głównem zadaniem opieki.

Liczba zaopatrzonych dzieci (zarówno jako członków rodzin, jak też dzieci specjalnie zaopatrzonych), wyniosła ogólnie niecałe 381 tysięcy. Dożywianie tych dzieci w kuchniach ludowych i stacjach opieki rozciągało się na 176.333 dzieci, a więc mniej, niż połowę podanej liczby dzieci korzystających z opieki. Z tej liczby przypada 16.331 dzieci na wiek przedszkolny. Dla niemowląt i matek przeprowadzone były stacje opieki nad matką i dzieckiem. W II kwartale br. zorganizowano takie stacje w Kielcach i Końskiem.

Tokjo kojarzy małżeństwa.

(St.) Wysiłki kolonizacyjne Japonji w Mandżukuo, trwający od lat konflikt w Chinach, wędrówka ludności wiejskiej do miast i fabryk oraz inne powody sprawiły, że w ostatniem dziesięcioleciu nastąpiło w Japonji wielkie przegrupowanie socjalne. Proces ten nie wpłynął jednak na japońskie zwyczaje i obyczaje, co dowodzi, jak bardzo tradycje są zakorzenione w tym kraju.

Dotyczy to także zawierania małżeństw, o którem nadal w przeważającej większości wypadków decydują rodzice. Z ich ramienia kojarzy małżeństwo pośrednik, będący przyjacielem, albo przynajmniej dobrym znajomym obydwóch par rodziców. Pośrednik przeprowadza zbliżenie młodych osób, mających zawrzeć małżeństwo. Stary zwyczaj kojarzenia małżeństw przez pośrednika zaczyna powoli wychodzić z użycia, do czego przyczynia się także inicjatywa państwa, mającego na oku ludnościowo-polityczne cele. Chociaż bowiem Japonja ciągle jeszcze wykazuje nadwyżkę urodzin, to przecież liczba urodzin maleje ustawicznie, począwszy od 1935 roku. Decydującą jest także okoliczność, że Japonja, tworząc wielkoazjatycki obszar życiowy, wzięła na siebie zadania, które wymagają sił roboczych w niebywałych dotychczas rozmiarach.

Już raz, przed laty, rząd japoński objął niejako rolę pośrednika małżeństw, wówczas mianowicie, gdy wyłoniło się zagadnienie skolonizowania Mandżukuo. Ówczesne usiłowania nie zostały jednak uwieńczone pomyślnym wynikiem, ponieważ utworzone przez państwo szkoły narzeczonych, mające przygotować Japonki do ich przyszłego zawodu pań domu i matek, miały tylko niewielką liczbę uczennic.

Także zarząd miasta Tokio wystąpił już dosyć dawno w roli pośrednika małżeństw między młodymi robotnikami i urzędnikami, a dziewczętami, pracującemi w przemyśle, komunikacji, hotelach i restauracjach. Także i tutaj osiągnięte wyniki nie odpowiedziały oczekiwaniom.

Nowe plany zarządu miejskiego idą obecnie w tym kierunku, aby w różnych dzielnicach miljonowego miasta, na podstawie list młodych osób, bezpośrednio proponować zawieranie małżeństw. Prócz tego zarząd miasta Tokio nosi się z planem wzniesienia osobnego budynku weselnego, w którym będą odbywały się uroczyste ceremonje zaślubin, jak również będzie się załatwiało formalności prawne, wszystko przy małym nakładzie kosztów. Tak zatem zarówno miasto, jak i państwo, dokłada wszelkich starań, by zawieraniu małżeństw nadać nowoczesne formy.

Prywatne armaty.

(St) Na krótko przed wybuchem wojny zamieścił londyński „Times" następującą notatkę: „Za pośrednictwem interpelacji w Izbie Gmin stwierdzono, że w Anglji żyje 698 osób, które mają prawo posiadania własnych armat. Przeważnie idzie tutaj o przywileje, pochodzące jeszcze ze średniowiecza. W kilku wypadkach jednak znajdują się także armaty z wojny światowej w prywatnem posiadaniu".

Tajemnice lustra magicznego.

Ileż to razy słyszeliśmy lub czytaliśmy o niezwykłych własnościach magicznego zwierciadła! Używali go ponoć do swych praktyk czarnoksięskich najsłynniejsi Wtajemniczeni, posługiwał się niem Twardowski, Faust, Cagliostro, dzięki niemu ukazywały się zjawy duchów, ono to dawało wizje przyszłości czy przeszłości, a nasze panny nawet jakże często w noc św. Andrzeja z biciem serca wypatrują w srebrzystej tafli pojawienia się cienia przyszłego ukochanego.

I ciekawe! Dotąd bowiem nie zbadano w zasadzie, ile ma miejsce w tych eksperymentach zjawisko telepatji, jasnowidzenia, czy też są to zwyczajne objawy halucynacji, spowodowane natężeniem władz psycho-nerwowych. Lecz nie sondujmy kwestji owych pod mikroskopem racjonalistycznej wiedzy, ale przenieśmy się w świat czarów i magji i przyjrzyjmy się bliżej owym niesamowitym dziwom. I tak oto lustro magiczne, według adeptów nauk tajemnych, to pewnego rodzaju kondensator sił, utajonych w nas samych. A iście szatańskie zastosować tu trzeba poczynania, aby je odpowiednio przygotować. Więc bierze się okrągłe, wklesło zwierciadło i jego wypukłą część powleka się warstwą czarnego laku, potem wygładza się starannie, aby zmieniło się w gładką, lśniącą powierzchnię, wreszcie obmywa się w źródlanej wodzie i wkońcu przez trzy noce poddaje się działaniom promieni księżycowych. Po tych wszystkich przygotowaniach — zawija się w czarną chustę i ukrywa przed okiem niepowołanych.

Teraz przypatrzmy się przygotowaniom do tajemniczego misterjum: ustawia się więc lustro w ciemnym pokoju, w którym płonie tylko czerwona lampa i koncentruje wolę i myśli, wpatrując się w nie intensywnie. Wówczas to podobno mają pojawiać się nadzwyczajne zjawiska. Otóż w srebrzystej tafli ukazują się zjawy, widma, cienie i trudno w gruncie rzeczy dociec, czy wytwarza je tylko wzburzona fantazja, czy też istotnie są to jakieś fantomy z tamtego świata. Jednakże znów zabierają tutaj głos okultyści, twierdząc, że dwa należy rozróżniać tu wypadki: doświadczenia, przeprowadzane przez ludzi nieopanowanych, dające w rezultacie przeważnie fenomeny natury psychonerwowej oraz eksperymenty magów opanowanych, które dzięki koncentracji i potędze woli użyczają pragnącym się pojawić mieszkańcom astralu dostatecznej siły do zmaterjalizowania. Niekiedy ukazują pełne czarów i dziwnych kształtów krainy, opromienione tylko dla oczu wtajemniczonych dostrzegalnemi blaskami, to znów formują się irrealne widma, krążące pośród bezdennych jakichś krużganków, albo na tle srebrzystego zwierciadła zamajaczy zjawa zmarłych bliskich.

A oto przykład aż nazbyt jasny i realny, aby nieobeznani z temi sprawami laicy, pod żadnym warunkiem do tego rodzaju doświadczeń się nie zabierali. I tak w czasie prowadzenia eksperymentu z magicznem lustrem przez nieobeznanego w tych kwestjach adepta, wpadła mu nagle iście warjacka myśl, aby wywołać fantom demona. A kiedy tak trwał w swym naiwnym zamiarze, emanując intensywne fluidy, naraz głębie lustra rozjaśniły niezwykłe purpurowe blaski i oczom zdumionego i przerażonego człowieka ukazał się piekielny stwór. Oblicze miał stare, pomarszczone, z sardonicznie śmiejącemi się oczyma, haczykowatym zakrzywionym nosem, ostro zakończonemi rysiemi uszami. Trwało to jednak jedynie ułamek sekundy i po chwili lustro utonęło z powrotem w ciemności. Prowadzący doświadczenie był przekonany, iż to rozbujała fantazja wyczarowała piekielną wizję. — Naraz głos, jakby z podziemi, przeciął ciszę: przerażony niedoszły mag obejrzał się szybko — za nim jednak nie było nikogo. Zrzucił więc całą sprawę na karb rozigranych nerwów, ale gdy zapragnął wstać, raptownie zgasło światło, jakby ktoś silnie dmuchnął w naftową lampę i równocześnie — opisuje — „poczułem potężny cios w ramię, a kiedy zerwałem się, by dojrzeć intruza, silne kościste palce wpiły się w moje gardło, dusząc nielitościwie. Daremnie usiłowałem zrzucić wściekle dławiącą dłoń — szatańska siła krępowała do bezwładu". Ostatecznym już wysiłkiem woli zaczął wymawiać stosowane w wypadkach ewokacji formuły zaklęć — uścisk zelżał wreszcie zupełnie. „Szybko przekręciłem kontakt i w tym momencie posłyszałem za sobą złośliwy chichot".

„Alte teraz clou: „na stoliku, przy którym robiłem eksperyment, zauważyłem dziwny jakiś odcisk, jakby wypalony gorącem żelazem".

Jak to wyjaśnić? Jakich sił przypuszczać działanie? Otóż okultyści dowodzą, że w podobnych wypadkach zachodzi działanie niższych sił ze sfer astralnych. Tak właśnie wyglądają na przykładzie próby, przeprowadzane przez niewtajemniczonych.

J. E.

Nuri-Pasza al Chaalan — rycerz pustyni.

Pod koniec ubiegłego miesiąca, w Damaszku umarł i z wielką pompą, przy udziale tłumów ludności tubylczej, został pochowany Nuri-Pasza al Chaalan, wódz szczepu beduińskiego Rualla. Z nim odszedł ostatni rycerz pustyni, a kraina asyryjskiej i irackiej pustyni utraciła postać, którą otaczał nimb legendy.

Ruallowie są jednym ze zlepków różnych szczepów beduińskich, którzy zamieszkują olbrzymie obszary pustynne, częściowo na irackiem, częściowo na syryjskiem terytorjum. — Granice tych państw niewiele ich zresztą obchodzą, bez żadnych przeszkód przekraczają je, o ile tylko warunki pastwiskowe tego wymagają. Liczba namiotów, czarnych namiotów, sporządzonych z włosia koziego, któremi Ruallowie rozporządzają, wynosi 9—10 tysięcy. Namioty te zamieszkuje 40—50 tysięcy ludzi.

Koczownicy połączeni w szczepy, podlegają szeikom, a ci z kolei mają emira, który nosi tytuł szeika szeików, jako najwyższy autorytet. Tę właśnie godność piastowała z pokolenia na pokolenie rodzina Chaalana.

Zmarły Nuri-Pasza al Chaalan miał w czasie pierwszej wojny światowej, gdy Arabowie powstali przeciwko przemocy tureckiej, już około 70 lat. Umarł, mając chyba ze sto lat. Nie można dokładnie ustalić daty jego urodzin, nie jest ona nigdzie zarejestrowana, a Beduini trzymają ją zawsze w tajemnicy. Będąc emirem Ruallów, Chaalan pełnił jednocześnie funkcję najwyższego sędziego. Wyroki jego były nieodwołalne i nikt nawet czujący się zasądzonym niesłusznie, nie ośmielił się zaprotestować. Autorytet jego był niezachwiany, ze względu na piastowany urząd, wiek i na samą osobowość.

Na wojnie i wyprawach rabunkowych był ich wodzem. Przy jego boku stała rada „Siedmiu Mędrców", równych zmarłemu mężowi mądrością, najwyższem doświadczeniem i wiekiem.

Nuri-Pasza al Chaalan rezydował albo w małej wiosce Adra, lub jeśli był w drodze, we wspaniałym namiocie pośrodku obozu koczowniczego.

W czasie swego życia posiadał niezliczoną ilość żon. Ci, którzy go dobrze znali, oceniają liczbę jego prawowitych żon na osiemdziesiąt. W ten sposób spokrewnionym był ze wszystkiemi poważniejszemi rodzinami swego szczepu, a córki wodza wchodziły do najznakomitszych rodzin dalekich szczepów arabskich.

Z początku francuskiego okresu mandatowego, Chaalan był na czele swych Ruallów zdecydowanym wrogiem mocarstwa mandatowego. Między francuskiemi oddziałami a Ruallami dochodziło do ostrych potyczek. Ostatecznie zorjntowali się wysocy komisarze Damaszku, że nie dadzą sobie rady z tym panem pustyni, poszli więc na kompromis. Państwo mandatowe zostawiło Ruallów w spokoju i uznało autorytet Nuri Chaalana, podczas, gdy ten w milczeniu respektował dalekich panów francuskich w Damaszku. Na tej podstawie został Nuri Chaalan odznaczony Legją Honorową. Teraz zmarł ten ostatni rycerz pustyni. Najstarszy syn odszedł już wiele lat wcześniej. Godność Emira przeszła na trzydziestoletniego bratanka Nuri-Paszy al Chaalana, noszącego nazwisko Farvar el Chaalan.

J. L.



Czy pan o tem słyszał?

Odnaleziono grób Alfonsa VII.

(k) W ostatnich dniach odnaleziono w jednym z klasztorów w Burgos grób kastylijskiego króla Alfonsa VII. Grobu tego darmo poszukiwano od kilku wieków. Mumja króla i cały grób zachowały się zupełnie dobrze. Król Alfons VII (1126—1157) otrzymał za swego życia tytuł króla Hiszpanji.

Zapasy ropy naftowej na świecie.

(k) Niemałą troskę dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej stanowi kwestja ropy naftowej i benzyny. W 1941 roku na całym świecie wydobyto 308 miljonów ton ropy naftowej, przyczem same Stany Zjednoczone wyprodukowały 193 miljonów ton, czyli 63 proc. Prawie taka sama ilość, bo 190 milj. ton zostało spotrzebowanych w Stanach Zjednoczonych. Według najnowszych obliczeń, Ameryka Półn. posiada pokłady ropy naftowej, w których mieści się zaledwie 2.000 milj. ton. Zapas ten może wystarczyć zaledwie na 10—12 lat.

W przeciwieństwie do tego Europa, bez Związku Sowietów, w ostatnim przedwojennym roku (1938) spotrzebowała zaledwie 27 milj. ton ropy, czyli siódmą część tego, co Ameryka. Na podstawie obecnego zużycia ropy naftowej można dojść do wniosku, że Europa dysponująca pokładami ropy naftowej w ilości 4.200 milj. ton, ma zapewniony ten surowiec na zgórą sto lat. Ameryka Północna z zapasem 2.000 milj. ton może liczyć w najlepszym razie na 12 lat. Bliski Wschód posiada zaledwie 700 milj. ton, Azja Wschodnia 400 milj. ton, podobnie jak i południowa Ameryka.

Śmierć tajemniczej damy.

(k) **Kraków, 16 października.** Na jednej z bocznych ulic węgierskiej stolicy mieszkał na poddaszu 4-piętrowego domu pewien emeryt. Każdego dnia popołudniu siadywał on przy oknie i obserwował, co się dzieje na ulicy i w mieszkaniach stojącego vis a vis domu. I tak np. zaobserwował, że po przeciwnej stronie w jednopokojowem mieszkaniu mieszkała starsza, o siwych włosach, dama. Każdego dnia w godzinach wieczornych zachodzili do niej panowie, coraz to inni. Dama rozmawiała chwilę z gościem, a następnie zapuszczała rolety. Pewnego dnia emeryt zauważył, że damę znów odwiedził jakiś pan. Tym razem okno pozostało otwarte, a rolety nie zostały zasunięte. Pomiędzy damą a jej gościem wywiązała się gwałtowna wymiana słów, poczem gość wyciągnął sztylet i przebił nim damę, kładąc ją trupem na miejscu.

Emeryt przeraził się bardzo tym widokiem, zbiegł natychmiast na dół i zawiadomił o wypadku portjera tego domu. Portjer wysłuchał spokojnie uwag emeryta, a wkońcu uśmiechając się rzekł, że jest rzeczą wykluczoną, aby ta dama przyjmowała odwiedziny mężczyzn, gdyż należy do najwyższych sfer towarzystwa i żyje bardzo skromnie. Kiedy jednak emeryt nalegał, portjer udał się z nim na górę i tu po wyważeniu drzwi znaleziono istotnie damę martwą na ziemi. Sprowadzona na miejsce wypadku policja nie zdołała rozwiązać ani tajemnicy zagadkowych odwiedzin, ani też odkryć mordercy. Sprawa pozostała nadal zagadką. Jedynym świadkiem bowiem w tym wypadku był emeryt. W trakcie policyjnych dochodzeń wyszło na jaw, że zamordowana była przewodniczącą wielu dobroczynnych związków, a m. in. i towarzystwa ochrony upadłych dziewcząt. Ponadto była ona powszechnie znaną ze swego purytańskiego trybu życia.

Krewni zamordowanej, którzy odziedziczyli po niej znaczny majątek, uznali zeznania emeryta za kłamliwe i obraźliwe. Tak więc Bogu ducha winny emeryt został wezwany do sądu, gdzie musiał odpowiadać za obrazę. Zeznania sąsiadów zamordowanej i portjera domu, w którym mieszkała, nie dały żadnego wyniku. Ponadto okazało się, że w danym domu mieszkał pewien lekarz, adwokat, oraz znajdywały się tam biura kilku firm, tak że codziennie wiele osób wchodziło do tego domu. Jako jedyny punkt zaczepienia pozostało li tylko zeznanie emeryta, któremu można dać wiarę lub też nie.

Tak więc tajemnicza śmierć damy pozostaje nadal niewyjaśnioną, a emeryt został przez sąd uznany za niewinnego. Sąd dał wiarę jego zeznaniom, tembardziej, że jego wiadomość o morderstwie damy okazała się prawdziwą.

Zderzenie roweru z samolotem.

(k) Niecodzienną przygodę przeżył pewien szwedzki wieśniak w czasie, gdy wracał z wycieczki do domu. Jadąc na rowerze w pobliżu Kristianstad zderzył się on z samolotem, i co najciekawsze, wyszedł z tego wypadku bez szwanku. W czasie kiedy wieśniak jechał drogą wiejską, zjawił się w pobliżu samolot, który z powodu uszkodzonego motoru musiał przymusowo lądować. Zanim wieśniak zdążył oglądnąć się, osiadający samolot odrzucił go w bok. Po pewnym czasie wieśniak odzyskał przytomność i bez najmniejszego szwanku mógł powrócić do domu.

30 kg piasku w końskim żołądku.

(k) W bieżącym roku zanotowano wiele wypadków śmiertelnych wśród koni w Norwegji. Badania wykazały, że konie padały z powodu piasku, znajdującego się w burakach. Kiedy ostatnio w Ringstedt zrobiono obdukcję padłego konia, znaleziono w jego żołądku aż 30 kg piasku. Tak więc piasek dostał się do żołądka zwierząt wraz z burakami, które im podawano niemyte.

Zmarł oryginalny dziennikarz.

(k) W ostatnich dniach zmarł w Norwegji, licząc 94 lat, dziennikarz imieniem Machlum. Był on oryginałem, jakich niewielu można spotkać na ziemi. Stosunkowo w późnym wieku zaczął on zajmować się dziennikarstwem, które po swojemu rozumiał. Aż do ostatnich dni swego życia był on równocześnie redaktorem, wydawcą i kolporterem. Jego gazeta nosiła nazwę „Nu". Maehlum nie miał żadnych współpracowników, a wszystkie artykuły sam pisał. Podczas gdy przenosił się z miejsca na miejsce, sprzedając swą gazetkę, równocześnie zbierał i materjał do następnego numeru. Nic nie uszło jego uwagi, a każde zdarzenie uważał za interesujące. Gazeta „Nu" cieszyła się wielkiem wzięciem, a Maehlum zarabiał przytem nieźle.

Instytut dla badania sztucznych włókien.

(k) Przy wyższej technicznej szkole w Monachjum założono instytut dla badania sztucznych włókien, który rozpoczął swe prace 1-go października. Instytut jest wyposażony we wszelkie naukowe i techniczne środki pomocnicze i ma zająć się badaniem możliwości produkowania sztucznych włókien.

Pod pręgierzem.

(k) Jak donoszą z Bukaresztu, marszałek Antonescu polecił ostatnio w ciekawy sposób ukarać pewnego urzędnika zarządu miejskiego, który sprzeniewierzył powierzone mu pieniądze. Urzędnik ten został ukarany w ten sposób, że związano go i przez pięć dni trzymano pod pręgierzem w westibulu bukaresztenskiego magistratu. Także w Konstancy, mieście położonem nad morzem Czarnem, zaszedł podobny wypadek. Pewien urzędnik zgodził się za wynagrodzeniem pieniężnem przyznać komuś większy przydział środków żywnościowych. I ten urzędnik został podobnie ukarany. Na rozkaz naczelnika państwa przywiązano go za ręce i nogi i przez 5 dni, od rana do wieczora, pokazywano na różnych placach Konstancy.

Jakie ciężary przenoszą pszczoły?

(k) W czasie, gdy kwitną kwiaty, pszczoły skrzętnie przelatują z jednego kwiatu na drugi i zbierają pyłek. Jest rzeczą oczywistą, że przy takich wycieczkach pszczoły nie mogą przenosić zbyt wielkich ilości pyłku. Przyrodnicy badający życie pszczół stwierdzili, że jedna pszczoła wracając ze swym ciężarem do ula, przynosi ze sobą około 80 miligramów pyłku kwiatowego.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.